



Głos regionalistów

comiesięczny dodatek do
Głosu Ziemi Bychawskiej
redaguje

**BYCHAWSKIE
TOWARZYSTWO
REGIONALNE**

4 (10)
2003

Maria Dębowczyk

Olszowiec dawny w zapiskach wiejskiego nauczyciela

„Wieś zajmuje położenie wyżynne, leży jakby w dolince o jednym wylocie, a poza-tem otoczona jest niewielkimi pagórkami. Niemal w środku wsi znajdują się źródła, które dają początek strudze, płynącej po dnie dolinki przez część wsi i uchodzącej wylotem na południowo-zachód w kierunku rzeczki Kosarzewki, do której woda z Olszowca dochodzi tylko na wiosnę lub po większych deszczach, gdyż właściciele łąk zatrzymują wodę rozprowadzając ją po trawie. Przy źródłach urządzono stoki ocembrowane, jeden dla użytku ludzi, drugi na pranie i pojenie inwentarza. Ze stoków tych w latach powojennych [przed I wojną światową – przyp. M. D.] korzystała prawie cała wieś, bo były tylko 2 studnie kopalne. Olszowiec należy do typu wsi dwustronnych, osiedla położone są po obu stronach gościńca, który prowadzi z zachodu na wschód długości ok. 1 km. Za osiedlami od gościńca w kierunku południowym i północnym ciągną się pola uprawne (...). Ze wsi rozchodzi się kilka dróg – na zachód do Bychawy, na południe do Skawinka, Woli Dużej i Zaraszowa, a na północ do wsi Kol. Osowa...”

Przytoczony jest fragment kroniki szkoły w Olszowcu, autorstwa Zygmunta Guzowskiego, pierwszego kierownika tej placówki, któremu zawdzięczamy szczegółowy i rzetelny zapis przede wszystkim historii olszowieckiej szkoły, ale przy okazji również wiadomości o dawnej wsi, jej mieszkańcach i ich życiu. A wszystko to w kontekście wydarzeń historycznych pierwszej wagi. Przykład obowiązkowości, ale i świadomości, że spisanie faktów dla wiedzy tych co będą tu żyć potem, jest czymś bardzo ważnym i niezbędnym. Staranne, kształtne, lekko pochyle pismo, dbałość o szczegóły (nazwiska, daty, fakty) sumiennosci i troska o powierzone sobie obowiązki – oto wrażenia jakie odnośzę, czytając, nie bez wzruszenia, kronikę. Rozpoczyna się od r. 1916, ale autor, przypuszczalnie na podstawie rozmów z najstarszymi mieszkańcami, rzucił też pewne światło na historię miejscowości, zrekonstruował też wcześniejsze próby zorganizowania oświaty we wsi, od r. 1913.

Co dziś udało mi się ustalić, w oparciu o dostępne źródła na temat historii wsi Olszowiec? Nic nie wiadomo o początku średniowiecznych dziejów tej podbychawskiej wsi, która nazwę swą zawdzięcza najprawdopodobniej swemu nieznanemu właścicielowi. Kto nim był z chwilą założenia osady trudno dociec. Być może to od niego kupił wieś, należąca wówczas do Kosarzewa, w 1462r. Jan Bychawski. (Dzieje Bychawy... s. 30). Kto później przejął Olszowiec? Po Myszkowskich, właścicieli Bychawy, stała się własnością Jana Wierzbickiego (źródło jak wyżej). W 1827 r. było tu 14 domów, 90 mieszkańców (Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów... t. VII, s. 511).

Sięgam do kroniki: *W czasach pańszczyżnianych Olszowiec stanowił własność posiadaczy majątku Wola Bychawska (...). Po uwłaszczeniu liczył 32 właściciele gospodarstw, które z biegiem czasu i na skutek działów rodzinnych rozdrobniły się, dochodząc do 80 w latach bieżących. Pierwotnie działki były różnej wielkości od 12 mórg do 42 mórg łącznie z ziemią nadaną za serwitut, za który otrzymali po 6 mórg do jednego gospodarstwa. Działki po stronie południowej były szersze ale krótkie. Toteż domy i inne budynki gospodarcze były po tej stronie bardzo skupione, stykając się dach z dachem sąsiada, zwłaszcza w środkowej części wsi, gdzie pole wynosiło zaledwie kilkanaście metrów szerokości (...). Stopień urodzajności dobry, wszędzie występuje glina z domieszką wapna (...). O mniejszej wartości ziemia znajduje się na tzw. nisce (...). Każdy gospodarz, nawet kilkumorgowy, posiada konia, a zamożniejsi – parę. Jeden tylko uprawia ziemię krowami. Uprawa ziemi odbywa się potuzszemie znanymi narzędziami, jak plug, brona, kultywator, radło, a nawet dwaj rolnicy posiadają plugi dwuskibowe. Z innych narzędzi stosuje się kosa, motyka, sierp (...). Zamożniejsi są zaopatrzeni w młocarnie, żniwiarki (8 szt.), i siewniki (5 szt.), niektóre są wspólna własnością.*

Opis zagrody:

Zagroda właściciela składała się z następujących budynków: dom mieszkalny, obora razem ze stajnią, stodoła, chlewy i poddasza, u zamożniejszych bywa spichlerz, oddzielna stajnia i komórki. Budynki tworzą zamknięty czworobok z bramami wjazdowymi od strony gościńca i od pola (...). Od strony gościńca stoi dom, naprzeciwko stodoła, po stronie zachodniej obora, a od wschodu inne budynki. Wszystkie stare domy miały wewnątrz jednaki rozkład. Przez środek domu przechodziła ścieżka, dość obszerna

z wyjściami na obie strony, po jednej stronie była izba mieszkalna, a po drugiej zazwyczaj komora, najczęściej od zachodu. Izby mieszkalne przestronne, bez podłogi, o 3 oknach cztero lub sześcioczęściowych (...). Jest tylko jeden dom murywany z cegły.

W 1931 r., jak wynika z usteleń spisu powszechnego we wsi mieszkało 498 osób, ludność głównie rolnicza, wyznania rzymskokatolickiego, z wyjątkiem jednej rodziny żydowskiej trudniącej się handlem, niektórzy dorabiali stwem, stolarstwem, tkaniem płótna, murarką. We wsi był jeden sklep, była kuźnia. Już w 1910 r. założono Ochotniczą Straż Pożarną, w 1927 r. Kółko Rolnicze, młodzież skupiona była w Kole „Siew” (potem „Wici”). Rok 1914 i wkroczenie wojsk austro-węgierskich zburzył spokojny rytm życia olszowieckich włościan. Spłonęło kilka gospodarstw, których Austriacy nie pozwalali ratować. Okrutnie traktowaną ludność cywilną, były przypadki bicia, wieszania za ręce, do ukrywających się w dołach celnie strzelano, 11 pogrzebano w zbiorowym dole, kilkadziesiąt osób zostało aresztowanych, potem większość z nich wypuszczono, ale kilkunastu z młodych internowano na Węgrzech. Grabieżę i zawłaszczenie koni, bydła i wszelkiej własności były na porządku dziennym. I chociaż w 1915 r. i sami Madziarzy, po ponownym wejściu, zachowali się już inaczej, to jednak, po wycofaniu się Rosjan i początku okupacji austriackiej, ludzie bardzo licznie opuszczali domostwa wraz z ociałym dobytkiem, obawiając się powtórzenia tragedii sprzed roku. Wielu powróciło z tułaczki dopiero po 3 latach.

Do r. 1913 w Olszowcu nie prowadzono nauki dzieci, bardzo nieliczne uczęszczały do szkoły w Bychawie, kilkoro zimą przyjechały panie z dworów ziemiankich. Szkoły w Bychawie i Gałęzowie, z racji pewnej odległości, nie przyciągały dzieci z Olszowca. W tej sytuacji kilku gospodarzy, zainspirowanych przez proboszcza bychawskiego ks. Antoniego Kwiatkowskiego wystąpiło z projektem zorganizowania szkoły, otwarto ją za zgodą władz rosyjskich z końcem 1913 r., nauka odbywała się w wynajętym domu prywatnym Mariany Gołąb, lokalizacja była potem kilkakrotnie zmieniana. Pierwszy nauczyciel tej rządowej szkoły Stanisław Adamski z Lublina, mianowany przez władze rosyjskie, został powołany do wojska jako oficer rezerwy i do Olszowca już nie wrócił. Naukę w szkole przerwała na okres 2 lat wojna. Zgromadzone wcześniej materiały budowlane na budowę szkoły rozgrabiono, część zużyli okupanci na budowę mostu.

„Na terenie gminy Bychawy wielkie zasługi w dziedzinie szkolnictwa położył ks. Antoni Kwiatkowski, którego dążeniem było otwarcie istniejących przed wojną szkół, a później otworzenia szkoły w każdej wsi (...) zgłosił zapotrzebowanie na nauczycieli w gminie Bychawa do Rady Szkolnej” – czytamy w kronice. Dzięki tym staraniom 8 stycznia 1916 r. do Olszowca przyjechał Zygmunt Guzowski, wprowadzony przez wójta Jana Trzcńskiego. Rozpoczął pracę od pozyskania sprzętów szkolnych, ocalałych z wojny i przechowywanych w remizie. Jednoklasowa szkoła oficjalnie zatwierdzona jako publiczna szkoła ludowa utrzymywana by-



Budynek szkolny w Olszowcu 1928 r.

ła z funduszu gminy, ta zaś otrzymywała środki rządowe na ten cel. Szkołę nadzorowała Rada Szkolna pod przewodnictwem ks. A. Kwiatkowskiego. Później jej funkcje przejął tzw. Dozór Szkolny, powołany już przez nowe tworzące się władze polskie. Kim byli członkowie Rady a potem Dozoru? Oprócz najaktywniejszych mieszkańców wsi były to osoby znane i znaczące w środowisku lokalnym – księża (ks. A. Kwiatkowski, po nim ks. Antoni Zieliński, następnie ks. Józef Barszczewski), wójt, prezes banku, aptekarz, lekarz, nauczyciele oraz okoliczni ziemianie (Waleria Skawińska, Wola Duża, Konstancy Przewłocki, Wola Gałęzowska). Łącznie uczniów z Olszowca, Woli Dużej, Skawinka folw arku uczęszczało 91.

Oto garść ciekawostek na temat ówczesnej szkoły. Na wynagrodzenie nauczyciela składały się, oprócz płacy zasadniczej w wysokości 900 koron, zapomoga z gminy 600 koron, opłata światła 180 koron, dodatek drożyzniany 300 koron, opłata opału 720 koron, usługa 360 koron i rocznie ryczałt. Rokrocznie poza przerwy świątecznymi i wakacyjnymi naukę przerywano zwyczajowo od 1-15 października na czas wakacji ziemniaczanych. Interesujący był kalendarz uroczystości, co wiązało się z dniem wolnym oraz uczestnictwem szkoły w obchodach gminnych w Bychawie, gdzie obowiązkowo rozpoczynano i kończono rok szkolny udziałem we Mszy świętej, potem często odbywały się akademie w Domu Ludowym. A okazje były następujące: rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki, Konstytucji 3 Maja, 19 marca imieniny Piłsudskiego, a po 12 maja 1935 r. – gromadziła wszystkich przed pomnikiem rocznica śmierci Marszałka, 11 Listopada czczone kolejne rocznice odzyskania niepodległości. W programie wychowawczym szkoły uwzględniano w dn. 1 lutego imieniny Prezydenta Ignacego Mościckiego a 18 marca Edwarda Rydza-Śmigłego.

Paradoksalnie, po odzyskaniu niepodległości oświata na wsi przeżywała kryzys, zmieniły się bowiem źródła finansowania, gorzej się wiodło nauczycielom ze względu na ograniczenia budżetów gminnych. W Olszowcu zawieszono naukę na okres 20 dni, głównie z powodu braku środków na opał.

Wkrótce wybuchła wojna z bolszewikami, do wojska wstąpił nauczyciel Guzowski, na skutek interwencji władz szkolnych powrócił już w grudniu 1920 r., w okresie jego nieobecności zatrudniono nauczycielkę Katarzynę Łasiczankę. W latach 1921/1922 w Olszowcu uczyło się 80 dzieci w czterech oddziałach, nauka odbywała się przed i po południu. Dekret z 7 lutego 1919 regulował kwestię obowiązku szkolnego: szkoły powinny powstać w miejscowościach, w których było 40 dzieci, za niewypełnianie obowiązku groził areszt lub grzywna.

Odżyła sprawa budowy szkoły podniesiona na zebraniu mieszkańców zwołanym przez Z. Guzowskiego w listopadzie 1924 r. Ostatecznie podjęto uchwałę o postawieniu budynku szkolnego z dwiema salami lekcyjnymi i mieszkaniem dla kierownika, i opodatkowaniu się w wys. 1 zł od morgi, w końcowym rozliczeniu suma okazała się niewystarczająca. Specjalnie powołany komitet budowy czuwał nad całością prac, zawierał umowy i rozliczał koszty.

„Członkowie komitetu pracowali bezinte-

resownie, jedynie koszty podróży mieli zwracane. Mieszkańcy oprócz pieniędzy dostarczali furmanek na zwózkę materiałów i dawali robociznę, jak pomoc przy murach, kopanie piwnicy i podsypywanie podmurówki. do budowy szkoły zgłosili swój akces mieszkańcy Biesiadek, Ziunina i częściowo Romanowa (kronika s. 55)

Wyniknęły pewne spory i konflikty, nie wszyscy entuzjastycznie popierali to przedsięwzięcie, dużym utrudnieniem było nieuregulowanie prawne własności gruntu zwanego „szkółką”, na którym miała stanąć szkoła. Na większą pomoc gminy w Bychawie nie można było liczyć, gdyż w tym samym czasie budowano szkołę w Bychawie, z dużym zaangażowaniem ks. Kwiatkowskiego, który nie uczestniczył w związku z tym w pracach Dozoru Szkolnego związanych ze szkołą w Olszowcu. Komitet Budowy zmienił poprzednią decyzję o postawieniu nowego budynku i, dla zaoszczędzenia czasu, po wcześniejszym rozeznaniu, zakupił drewniany dom w stanie surowym koło Wysokiego, za wytargowaną sumę 2 800 zł, rozebrany i przewieziony do Olszowca stanął na nowo pod okiem majstra Stanisława Goduli wiosną 1925 r., w następnym roku położono podłogi i pokryto dachem, trwały prace wykończeniowe. Od stycznia 1927 nauka odbywała się w nowym budynku pod kierunkiem dwojga nauczycieli – Guzowskiego i Janiny Kuczyńskiej.

„Dnia 8 września 1928 szkoła obchodziła święto poświęcenia szkoły. poświęcenia dokonał proboszcz Bychawy ks. kan. Antoni Zieliński... przybyli wójt gm. Bychawa p. Stanisław Płaszczewski, kier. szkoły p. Michał Pidek oraz nauczyciele. (kronika s. 67).

W najbliższych kilku latach powstał przy szkole budynek gospodarczy, ułożono bruk, posadzono drzewa owocowe, dobudowano ganek. W 1933/34 uczeźczało 133 dzieci także z Osowy i Kolonii, Wólki Osowskiej, Romanowa, Ziunina, Biesiadek, Jeziora, Skawinka, Kamiennej Góry.

28 kwietnia 1927 mieszkańcy przeżyli dzień pełen trwogi – w sąsiedztwie szkoły wybuchł pożar, tylko dzięki przeciwnemu wiatrowi budynek ocalał, ale spłonęło 18 gospodarstw (kronika s. 65).

Korzyści z nowej szkoły wkrótce odczuła cała lokalna społeczność, szkoła stała się ogniskiem życia społeczno-kulturalnego – odbywały się tu zebrania Koła Młodzieży Wiejskiej „Siew”, próby amatorskich zespołów teatralnych młodzieży, walne zebrania strażaków, oraz gromadzkie zwoływane przez sołtysów. W ostatnim roku szkolnym poprzedzającym wybuch II wojny światowej Zygmunt Guzowski zapisał m. in.

Rok szkolny rozpoczęto dn. 3 września 1938 nabożeństwem w kościele w Bychawie.

... dzień 11 listopada był uczczony porankiem, na program którego złożyły się: obrządek sceniczny, wierszyki, śpiewy i przemówienie.

... w dniu święta narodowego 3 Maja dzieci udaly się na nabożeństwo do Bychawy, poczem wzięły udział w akademii.

W rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dn. 12 maja zorganizowano akademię żałobną...

Zakończenie roku odbyło się w remizie strażackiej 20 czerwca. Na program tej uroczystości złożyły się inscenizacje, deklamacje, śpiewy oraz recytacje zespołowe...

/c. d. w następnym Głosie Regionalistów/

Wzrostanie wydatków na budowę szkoły

| | | |
|--|-------------------------|--------------|
| Materiały: dom | 2 800 zł | |
| deski i deski | 1 317 - 30 zł | |
| ceglina | 115 - | |
| Wapniak - białawy | 255 - 50 - | |
| wapno | 92 - 75 - | |
| kafle i okna do domu s. 1182 | 10 - | |
| siatki | 199 - 53 - | |
| ceмент | 75 - | |
| blacha | 78 - | |
| szkło, drut, żelazo, itp. | 24 - 40 - = 60 55 99 zł | |
| Robocizna: malarstwo i sztalowanie | 29 - | |
| stolarstwo | 250 - | |
| murywanie | 267 - | |
| szkło | 70 - | |
| okna | 58 - | |
| blacharka | 10 - | |
| malowanie | 25 - | |
| połączenie drzew | 41 - | |
| uszczelnianie okien i drzwi | 20 - | |
| trawa i porożenie szkieł | 12 - | 4 492 - |
| Inne wydatki (ceglina, piasek, stępek, węgiel, itp.) | 118 - 11 - | 118 - 11 - |
| Budowa łąki | 21 - 50 - | |
| Razem | 7 396 609 zł | 7 417 459 zł |

„Jak Cię słyszą, tak Cię piszą”...

Amelia Dziurda -Multan

O języku ludzi XXI wieku.

Słynne powiedzenie można by sparafrazować właśnie tak, ponieważ nasz sposób mówienia oraz słowa, których używamy, świadczą o nas. Okazuje się, że dzisiaj, na początku XXI wieku, najmłodniejsze wyrazy wartościujące używane przez Polaków to: „spoko”, „kultowy”, „fajny”, „super” i jeszcze kilka – w moim odczuciu – może nie wulgarnych, ale nieeleganckich określeń. Słowa wulgarnie nie dziwią, gdy wypowiada je człowiek z tzw. marginesu społecznego, ktoś, kto „pije, aby zapomnieć, że pije”. To prawda, że takiego słownictwa używa się powszechnie w filmach, w piosenkach, w telewizji. Prawda również, że przekleństwa i wyrazy wulgarnie są – na ogół – słowami dźwięcznymi, które pomagają rozładować złość, agresję, ale nie można ich bezkarnie używać w charakterze przeczki. Nawet jeśli wielu ludzi tak mówi, to nie znaczy, że musimy to akceptować. Przekleństwa w ustach osoby nowoczesnej, modnej, wykształconej, ... rażą (to nie, że zmienia się kanon naszego języka i pewne słowa, do niedawna uznawane za ordynarne, wchodzą do powszechnego użycia).

Jeszcze bardziej słowa te rażą w ustach małego, uroczego dziecka. Kiedy je słyszymy, jesteśmy gotowi krytycznie oceniać dom, w którym to dziecko jest wychowywane. A przecież dziecko czerpie wzorce z języka wszystkich otaczających je ludzi, nie tylko rodziców (równieśnicy z podwórka czy przedszkola, rodzeństwo to dla malucha autorytety). Dziecko uczy się języ-

ka niezależnie od tego, czy mamy tego świadomość, czy nie, czy chcemy tego, czy też nie. Jeśli przedszkolak stale używa wyrazów spieszonych, to nie znaczy, że swymi ślicznymi, błękitnymi oczami widzi małeńki światek. Dzieje się tak, ponieważ dorośli właśnie w ten sposób mówią do dziecka. Jednak nie znaczy to wcale, że to samo dziecko do zbioru wyrazów zdrobniałych „nie dorzuci” jakiegos ciężkiego wulgaryzmu, również usłyszanego od otoczenia.

Dlaczego odwołuje się do języka dzieci? Ponieważ słowa, których używają dzieci pozwalają zajrzeć do świata dorosłych, pozwalają ocenić zachowanie i świat wartości ludzi dorosłych. Wydaje się więc, że sami powinniśmy analizować co mówimy i jak mówimy, aby móc zobaczyć siebie niejako „od ze-

wnątrz”, tak, jak widzą nas inni ludzie.

Nie znaczy to oczywiście, że powinniśmy zastąpić język potoczny literackim, czy też mówić staropolszczyzną, która – choć piękna, to jednak – straciła już na aktualności. Język przecież się zmienia, właściwie każde pokolenie ma nowy, odrębny, który jest nieco inny od języka poprzedniego pokolenia. Nadal jednak posługiwanie się ubogim i ordynarnym słownictwem idzie w parze z naszym ubóstwem duchowym i grubiaństwem. Dlatego w każdej sytuacji odpowiedzialność za to jak mówimy spoczywa na nas i wpływa na to, jak ocheniają nas inni ludzie. A tak bardzo chciałibyśmy jak najlepiej wypaść w ich oczach... Bo jak cię słyszą, tak cię oceniają.

„Promień”

W „Głosie Regionalistów” Nr 3 (9) 2003 w artykule „Zrekonstruować sentyment” pominięto stylowy, drewniany domek, własność sióstr Służek NMP zwany „Promieniem”. Otóż historia mieszkańek domu i ich wieloletnia praca dla społeczności bychawskiej wymaga odrębnego rzeczowego spojrzenia. Postaramy się to zrealizować w którymś kolejnym dodatku. Teraz natomiast odnotujemy tylko, że Dom Zgromadzenia sióstr, drugi z kolei w Bychawie, pierwszy już istniał od dawna, zakupiono od pewnej wdowy, wymagał remontu, który przeprowadzono w latach 1926 – 1927. Siostry prowadziły tu okresowo herbaciarnię, sklep, magiel, pracownię krawiecką i naukę krawiectwa. „Promień” był prawdziwą ozdobą Bychawy jako przykład dawnej miejskiej drewnianej oryginalnej zabudowy. Mimo głosów krytycznych dokonano rozbiórki „Promienia” argumentując to koniecznością poszukiwania terenu na potrzeby rozbudowywanego się osiedla mieszkaniowego, stało się to w 1988 r.

Patrząc dziś z perspektywy czasu na miejsce po „Promieniu”, wydaje się, że przy dobrych chęciach i pewnym wysiłku, można było tego z pewnością uniknąć.

Pan Burmistrz: Mamy umowę, która nas obliguje do tego, by wykończyć halę w terminie. Jest to inwestycja, która potrzebuje dużego nakładu finansowego. Mam nadzieję, że uda mi się pokonać wszystkie trudności i budowa zostanie ukończona w terminie.

Uczniowie: Czy jest Pan euroentuzjastą czy eurosceptykiem? Jak Pan myśli, co zyska Bychawa po wejściu do Unii Europejskiej?

Pan Burmistrz: Jestem euroentuzjastą i uważam, że nie ma innego wyjścia. Chciałbym, aby młodzi zostawali w kraju, mieście, gminie, aby mieli zapewnione własne mieszkania. Aby były środki finansowe na liczne inwestycje stwarzające sprzyjające warunki dla rozwoju młodego pokolenia oraz na rozwój infrastruktury budowniczej.

Uczniowie: W przedwyborczych zapowiedziach wspominał Pan o możliwości utworzenia w naszym mieście wydziału sądu. Czy jest to nadal aktualne?

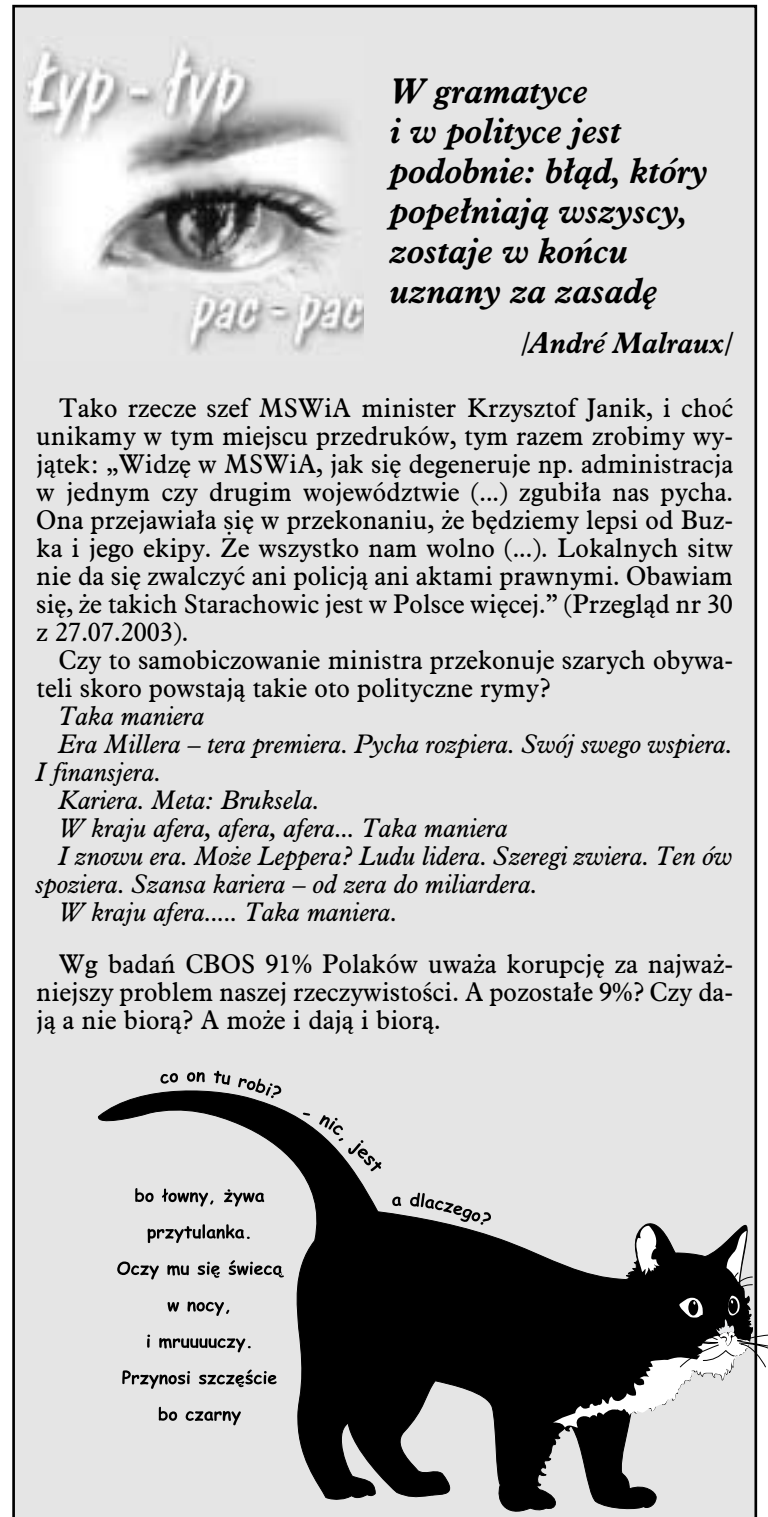
Pan Burmistrz: Tak jest. Jesteśmy po rozmowach z p. prezesem Czekaj i p. wiceprezesem Lewickim z Sądu Rejonowego w Lublinie. Najprawdopodobniej wydział sądu będzie usytuowany w budynku Banku Spółdzielczego w Bychawie. Da to nowe miejsca pracy. W realizacji jest również filia wydziału geodezji starostwa powiatowego.

Uczniowie: Chodzą plotki, iż w Bychawie ma powstać ścieżka rowerowa. Czy możemy prosić o komentarz w tej sprawie?

Pan Burmistrz: Nie jestem w stanie powiedzieć czy uda mi się to zrealizować. Dążę do tego, ale nie jestem pewien czy uda się w tej kadencji. Jeśli skończymy inwestycje związane z melioracją rzeki, to może ścieżka powstanie.

Uczniowie: Dziękujemy za wywiad. Do widzenia.

Uczniowie: Jak Pan myśli, czy nasza hala gimnastyczna zostanie otwarta zgodnie z zapowiedziami na 1 września 2003 roku?



Wystawa prac plastycznych pod hasłem: makieta budowli historycznej



"Bychawa da się lubić" - śpiewały dziewczęta z gimnazjum nr 1



Ważne daty w historii Bychawy - konkurs historyczny

Wywiad z Burmistrzem Bychawy p. Andrzejem Sobaszkiem został przeprowadzony w dniu 21 maja 2003 roku. Pod kierunkiem polonistki p. Amelii Multan. Uczniowie klasy IIb z Gimnazjum nr 1: Edyta Wrzesińska, Jakub Kuna, Mateusz Martyna i Przemysław Tracz zredagowali pytania do pana Burmistrza:

Zaprezentowany podczas VI Spotkań Regionalnych Bychawa 2003.



Uczniowie: Jesienią ubiegłego roku został Pan burmistrzem – jak długo trwa kadencja?

Pan Burmistrz: Kadencja trwa 4 lata. W każdym roku, po wykonaniu rocznego budżetu, burmistrzowi udzielane jest absolutorium. Po otrzymaniu absolutorium burmistrz sprawuje władzę przez następny rok.

Uczniowie: Jakie główne zadania są przypisane do tej funkcji?

Pan Burmistrz: Odpowiedzialny jestem za pracę Urzędu, za wygląd miasta i gminy. Za to wszystko, aby miasto i gmina sprawnie funkcjonowały.

Uczniowie: Jak się Panu pracuje na tak odpowiedzialnym stanowisku?

Pan Burmistrz: Dobrze. Pracy jest bardzo dużo. Trzeba spłacić zadłużenie, a za tym idzie pozyskiwanie środków z zewnątrz. Trzeba zmieniać wygląd miasta, nadzorować podległe jednostki, by sprawnie funkcjonowały na terenie gminy.

Uczniowie: Na czym polega Pana współpraca z Radą Gminy?

Pan Burmistrz: Współpracuję z dwoma radami: Radą Gminy i Młodzieżową Radą Gminy. Z Radą Gminy ustalamy wspólnie program zadań, które są zatwierdzane do realizacji. Wspólnie wypracowujemy stanowisko co do rozwiązywania zadań, również wspólnie realizujemy zadania budżetowe. To, co chcę zrobić, musi mieć akceptację Rady. Z Radą Młodzieżową zaś ustalamy wspólne kierunki działania dla niej, jak również omawiamy sprawy zwią-

zane z jej funkcjonowaniem na terenie naszego miasta.

Uczniowie: Na jakie trudności napotyka Pan w swojej pracy?

Pan Burmistrz: Największą trudnością jest brak środków finansowych. By zmienić wygląd Bychawy, potrzeba pieniędzy z budżetu gminy, a tych brakuje. A więc muszę ciągle poszukiwać źródeł finansowania.

Uczniowie: W jaki sposób młodzież może włączyć się w rozwój Bychawy?

Pan Burmistrz: Młodzież jest bardzo ważna w rozwoju Bychawy. Bardzo aktywnie włącza się w życie kulturalne miasta i gminy, pomaga w utrzymaniu czystości. Oczekuję nowych propozycji form współpracy z młodzieżą.

Uczniowie: Na jakim etapie są prace melioracyjne rzeki Gałęzówki?

Pan Burmistrz: Zadanie to zostało zrealizowane w 40 procentach.

Uczniowie: Niepokoi nas wycinka drzew w parkach. Czym jest to spowodowane? Jak wielkie są koszty tego przedsięwzięcia?

Pan Burmistrz: Starodrzew zagrażał bezpieczeństwu mieszkańców, a także młodszemu drzewom. Część starodrzewu usunięto ze względów estetycznych. Drzewo to wykorzystano na tablice ogłoszeniowe, ławki i donice na kwiaty. Urząd nie ponosił żadnych kosztów, nie ma na ten cel środków w budżecie.

Uczniowie: Jak Pan myśli, czy nasza hala gimnastyczna zostanie otwarta zgodnie z zapowiedziami na 1 września 2003 roku?

